

„Drobiazgi przesłaniają perspektywę“

Rozmowa redaktorem „La Revue de France“

W Polsce bawi od dni kilku słynny dziennikarz francuski Raymond Recouly, założyciel „Revue de France“, autor książki „Le Memorial de Foch“, która w swoim czasie wiele narobiła wrzawy, jako że ujawniła niejedną z kulisową tajemnicę z dziedziny polityki międzynarodowej, w czasie wojny oraz rzuciła snop światła na stosunki, jakie łączyły Focha z Tygrysem.

Recouly od szeregu lat wędruje po świecie, w charakterze „redacteur politique“ dzienników i tygodników francuskich, dzisiaj przybył do Polski, gdyż zamierza poświęcić jej książkę.

Wezorny ranek. Portier hotelu, co chwila odbiera telefony dla pana spod numeru 242. Anonsują się dziennikarze z prośbą o wywiad. Pan Recouly już od kilku dni wie, że żyje korespondentem, który przybywszy do nieznajomego kraju zostaje porwany w wir zdarzeń, wizyt, konferencji. Miotany tajfunem, niepokojony terkotaniem telefonów, niosących mu głosy z oddali, nie zdążył jeszcze ubrać się całkowicie. Przyjmuje wizyty jak sławna diva —

Ludzie, cierpiący na zaparcie stołca i związane z tem przekrwienie organów podbrzusza, hemoroidy, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka — Jozefa“ rano i na wieczór. Pytajcie się lekarzy.

w penituarze, z wielbłądziej welny ale trzyma się tak prosto, że przy sięgnięciu, iż jest w galowym mundurze. Dość wysoki pan o dziwnie szerokich, a la Marlina ramionach, wysoko noszący głowę. Twarz czerstwa, z rumieńcami, zabawne małe jak kreszczka usta i stalowe oczy, dobrane kolorem do stalowo-niebieskiej koszuli. Szpakowata głowa ogrzta, jak wielka kula bilardowa. Wojskowy dryg, kanciaste ruchy, głos do nośny, słowa padają jak rozkazy rzucane rekrutom.

Wywiad odbywa się w tempie amerykańskim. Na zapytanie pa da natychmiast odpowiedź, kategoryczna, wyczerpująca, ale zwięzła.

Pan pisał dużo ciekawych rzeczy o życiu innych ludzi — po wiadom na wstępie — niechże pan raz wreszcie, na odmianę nie mówi o Clemenceau i Fochu, tylko o sobie. Pana nazwisko jest znane zdaje się nawet na biegunie, i na Filipinach. Jak to się stało, jak pan rozpoczął karierę dziennikarską?

Wyprostowuje się jeszcze gwałtowniej (głowa i ramiona pod kątem prostym), poprawia pigowką ręką figlarny pasek z chwastkami i zaczyna mówić — jednym ciągiem, głośno, grzmiąco, stanowczo, z pewnością siebie.

Dziennikarzem zostaje się za-

zwyczaj przypadkowo. Miał być uczniem, profesorem uniwersyte tu, ale w wolnych chwilach marzył o podróżach. Otóż przed laty pewien szlachetny anonim ofiarował stypendjum w sumie jakichś 40 tysięcy złotych, dla studenta, który pragnie podróżować. Stypendjum przypadło w udziale młodzieńkiemu Recouly. Objechał Europę, Afrykę i Azję dookoła — popasał w Indiach, gdy wybuchła wojna rosyjsko — japońska. Jedzie natychmiast do Mandżurji i zaczyna wysyłać do „Temps“ korespondencje. Wrócił już jako redaktor „Tempsa“. Potem w ciągu dwóch lat studjuje politykę angielską w Londynie, wraca do Paryża i wstępuje do „Figaro“. Miał wtedy lat trzydzieści. Wybuchła wojna światowa — Recouly jest w wojsku, wysyłają go na front rosyjski i rumuński, tłucze się po Rosji od Rygi do Kaukazu, a po powrocie do Francji, zakłada razem z Marcel Prevost — „La Revue de France“. Teraz zaczyna się okres szalonych podróży — z Europy przetrzuca się do Azji, z Hiszpanji do Sjamu, z Londynu do Szangaju. Od dnia założenia tygodnika „Gringoire“, jest jego redaktorem politycznym, drukuje tam swoje wspomnienia z Azji („Rzeki i dzungle“).

— Wolę pracować w tygodniku, bo ma się więcej czasu, by przetrwać wrażenia, piętnaście artykułów to już książka, bo ma się więcej miejsca, podczas gdy dziennik bywa zabójczy dla pisarza — obcina go bezlitośnie. W „Paris Soir“ drukowałem tylko „Cienie i blaski Hiszpanji“.

Dwa lata temu jeździłem do Ameryki. Przywoziłem stamtąd reportaż pod tytułem „L'Amerique pauvre“. Redaktor „Gringoire“ złapał się za głowę. Nie zamieszczę tego. Jankesy się obrażą. Tymczasem w sześć miesięcy później jankesy zerwali z partytą tem złotym, a dzisiaj głośno się mówi, że „L'Amerique est pauvre“.

Nie dość tego — gdy się umęczy wólcę na ładach i morzach ucieka w stratosferę historii, obcuje z widmami. Ostatnio napisał dzieło Ludwika Filipa „Le chemin vers le trône“, a dla drugiego tomu nie ma jeszcze tytułu.

— To zawsze na ostatku przychodzi do głowy.

— Tak jak imię, które daje się dziecku przy chrzcie.

Zamierzał wygłosić w Warszawie odczyt na temat Focha i Clemenceau, których znał osobiście, ale nagły wyjazd do Krakowa uniemożliwił mu to. Jedno jest pewne — napisze książkę o Polsce. Chce koniecznie przyjrzeć się zbliska upiorowi, który straszy w polityce francusko — polskiej.

— Mam wrażenie, że Francja i Polska to żyte małżeństwo, które się czasami sprzecza o głupstwa... Trzeba koniecznie usunąć przyczynę kłótni, a za wszelką cenę uniknąć rozwodu, który przyniosłby obojgu nieszczęście. Ach tak — pewnością są to tylko małe „differends“, które niepotrzebnie wyolbrzymiano. Niema żadnych poważniejszych przeszkód, do harmonijnego współżycia.

— Ale w niektórych „menages“ powodem niezgody bywa na przykład teściowa. Nie wypada jej przez okno wyrzucić, sama nie chce zrezygnować, co wtedy... — A ja pani coś powiem — przerywa mi gwałtownie — jestem zdania, że jeżeli „mężowie stanu“ z jednej i drugiej strony nie doprowadzą do naprawy stosunków, nie dołożą usunąć drobnych kamieni i cierni z naszej wspólnej drogi, to — ja Recouly — powiem głośno, że są „des imbeciles“. Zdołaliśmy przecież załagodzić sprzeczkę małżeńską między Francją a Włochami i Anglią... Dzisiaj Anglia wysłała swoje wojsko do Saary, Włosi także to uczynią — a przecież parę lat temu to było nie dopomyślenia. Tak — tak — jestem przekonany, że drobiazgi przesłaniają perspektywę, takie małe „incidents“ — jak Żyrardow...

— Pan to nazywa mały „incident“ — he... he... Nie przesadzajmy...

— W każdym razie w stosunku do spraw najważniejszych, do problemu traktatów, to głupstwa. Stwierdzam, że z jednej i drugiej strony były niedopatrzności i gafy. Chodzi jednak o to, by sprawy drugorzędne nie wysuwały się na plan pierwszy i nie podważały fundamentów wickowej przyjaźni, jaka łączyła Francję z Polską. Dzwonek.

To maleńki, ruchliwy, czarny redaktor Roquigny wbiega do pokoju i zasypuje pana Recouly niagarą dowcipnych, żywych, wesołych pytań. Recouly wzięty jest teraz w krzyżowy ogień. Uciekam pomimo uprzednich nalegań by zostać, bo i tak nie nie przyjdzie z rozmowy.

— Będziemy sobie teraz wzajemnie śledzić temat do wywiadu — dwoje dziennikarzy mają w sobie coś z psotnych chłopców. Na pożegnanie parę banalnych, tradycyjnych powiedzonek, które zresztą sama dyktuję wielkiemu dziennikarzowi. — Prawda, że Warszawa to mały Paryż, że Warszawianki mają greckie nosy, że zakąski (poprawia mnie „zakuski“) są nieporównane, a „dorozka“ jeździ się wygodniej niż Rolls Roycem?

L. Ciechanowiecka

Honor — sztandary — pieniądze Zatarg o Ualual

RZYM, 17.12. — Abisynja wyzostowała notę do Ligi Narodów, w której, w związku z ostatnimi zajściami na granicy Somali włoskiego i Abisynji, zarzuca Włochom agresję i złamanie układu z r. 1923, przewidującego rozjemstwo w sprawach spornych.

Odpowiedź włoska stwierdza, że spór toczy się o terytorjum Ualual na pograniczu włosko-angielsko-abisynjskim, gdzie dotąd linie graniczne były wytknięte tylko prowizorycznie. Włosi utrzymują, że terytorjum to, na którym od lat 5 znajdują się wojska włoskie, należy do Włoch. Abisynja zaś, powołując się na przepisy natury formalnej, stwierdza,

że ta część kraju została jej przyznana w układzie.

Różne są także poglądy na załatwienie sprawy. Abisynja proponuje arbitraż, Włochy go odrzucają żądając odszkodowania pieniężnego w wysokości miliona lirów (za straty poniesione przez Włochów w ostatnich walkach) oraz oddanie holdu przez wojska abisynjskie sztandarom włoskim.

Spór nabiera charakteru międzynarodowego wobec przeniesienia go na teren genewski oraz w buchu w obecności komisji delegacyjnej włosko — abisynjskiej z udziałem Anglii, jak również, że chodzi tu o teren graniczący z posiadłościami Abisynji, Anglii i Włoch.

W kolach angielskich istnieje tendencja, aby spór ten załagodzić.

4 miliardy złotych na nowy kanał

WASZYNGTON, 17.12. W Izbie reprezentantów ma być wniesiony projekt ustawy, przewidującej budowanie kanału w Nikaragui. Kanał będzie ma 227 km., koszt jego ma wynosić 722 miliony dolarów (około 4 milionów złotych). Ma on otworzyć nową drogę z Atlantyku na Pacyfik.

Przedświadczenia Zwyżka cen chleba?

Dziś w piekarniach ceny chleba uległy zwyżce. Za chleb pyłowy płacono 32 gr. zamiast 30, za bułki 5 gr. zamiast 4 gr.

Cech piekarzy ogłosił komunikat, że wobec tego, iż ceny chleba siłkowego i razowego pozostały bez zmiany zwyżka ta nie da się odczuć najbardziej potrzebującym. Z tych samych powodów zwiększono wagę bułki wodnej dostosowując się do ogólnej ceny 5 gr. za sztukę.

Komisariat Rządu, bez którego wiedzy nastąpiła ta zmiana uważa, że jest ona objawem speku-

lacji przedświadczeń, gdyż ceny pszenicy i mąki pszennej nie uległy zmianom. Wzrosła jedynie cena żyta na giełdzie warszawskiej, jednak na prowincji jest ona znacznie niższa. Piekarnia miejsca cen nie zmieniała, sprzedając chleb pyłowy po 29 groszy za kg., a bułki 10 gr. za 3 sztuki. Wielka ilość piekarni utrudnia zorientowanie się w ogólnej sytuacji.

Prawdopodobnie dzień jutrzejszy zdecyduje o tem, czy cech piekarzy utrzyma zwyżkę cen wbrew stanowisku Komisariatu Rządu.

Oszalała służąca spowodowała niezwykle zajście

KRAKÓW, 17.12 (tel. wł.). W sobotę Kraków, przy ul. Wielopole 26, był widownią niezwykłego zdarzenia. W mieszkaniu Adolfa Schnitzera, który mieszka wraz z trzema córkami, przebywała od 15 września r. b. świeżo przyjęta służąca, Agnieszka Szewczykówna. Dziewczyna poznała jakiegoś chłopca, o którym często wspominała w domu, że jest jej narzeczonym. Po pewnym czasie, gdy chłopiec zaczął ją zaniedbywać, dziewczyna opuściła się w pracy, wobec czego postanowiono zwolnić ją ze służby. Rozdrażniona dziewczyna wygrażała się, że kiedy spotka niewiernego, zastrzeli jego i siebie.

W sobotę, gdy nadszedł termin odejścia Szewczykówny ze służby, dziewczyna wbiegła do pokoju, uzbrojona w rewolwer i odgrazając się, poczęła krzyczeć, że wszystkich powysztrela. Przerażone córki Schni-

zera wybiegły z mieszkania. Szewczykówna zamknęła się w mieszkaniu i usadowiwszy się przy oknie z rewolwerem w ręku, groziła strzelać każdemu, kto się chciał do niej zbliżyć. Wezwano policję, straż pożarną i pogotowie. Wszyscy usiłowali przeprowadzić pertraktacje z rozszalałą dziewczyną, ale bezskutecznie. Po przeszło dwugodzinnym „obłężeniu“ mieszkania, udało się wrzucić do wnętrza dwie bomby łzawiące. W chwilę potem weszło przez okno dwóch strażaków w maskach gazowych i pancierzach, którym udało się rozbroić oszalałą dziewczynę.

Szewczykówna zeznała, że utratła posady spowodowała beznadziejną rozpacz. Dowiadujemy się, że Szewczykówna zostanie poddana badaniom psychiatrycznym, którzy mają ustalić, że zajście powyższe było wynikiem choroby umysłowej, czy też — zbrodniczych zamiarów.

Straszną śmierć umysłowo chorego

DĄBROWA GÓRNICZA, 17.12. (Tel. wł.). W sobotę wiecz. na halach huty „Bankowej“ w Dąbrowie Górniczej wydarzył się tragiczny wypadek. Na halę tej wysokości przeszło 70 metrów, wyrzuciła się z huty gorąca płynąca szlaka. W sobotę na szkarpie haldy położył się jakiś mężczy-

zna. W pewnej chwili obsunęła się szlaka w większej ilości i przy sypała nieszczęśliwego. Gdy zauważono ten wypadek i odkopano nieszczęśliwego, ten nie dawał już żadnych oznak życia. Nazwisko ofiary wypadku brzmi według stwierdzonych pogłoszek, Zygmunt Miszczyk, chorego umysłowo, mieszkaniec Katowic.

Ciągle zbrojenia... i plany rozbioru moralnego

PARYŻ, 17.12. O celu podróży szefa biura prasowego Wilhelmstrasse, p. Aschmanna, nikt dokładnie nie wie. Wysłuchane są rozmaite

„PRZEOR KORDECKI — OBRONA CZĘSTOCHOWY“

Nowa wytwórnia „Rymofilm“, jako pierwszy swój film wyprodukowała „Przeora Kordeckiego — Obronę Częstochowy“.

Ujrzymy na ekranie Polskę w okresie najazdu szwedzkiego. Na tle smutnej epoki, która zapoczątkowała upadek cnót obywatelskich wśród magnaterji i szlachty, zobaczymy bohaterów walki ludu polskiego z najeźdźcą szwedzkim, a nadeszłyśmy cudowną, niemającą równie w dziejach Obronę Częstochowy. Nie będzie to jednak reportaż historyczny. Mamy w tym filmie konflikt miłosny, potrak towany głęboko i oryginalnie. (N.).

Wiadomości polityczne

ZMIANY W M. S. Z.

Po mianowaniu p. Wacława Przesmyckiego posłem Rzpłitej w Tallinie, naczelnikiem wydz. prasowego w M. S. Zagr. mianowany ma być p. Wiktor Skiński, dotychczasowy referent polityczny w gabinecie ministra spraw zagr.

POLSKA — NIEMCY

P. minister przemysłu i handlu Floyár — Rajchman przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego von Moltkego.

GEN. SIKORSKI

Utrzymują się w dalszym ciągu uparte pogłoski o bliskim powołaniu do czynnej służby w wojsku gen. Władysława Sikorskiego, przebywającego od szeregu lat na urlopie. Podobno w przyszłym tygodniu ukaże się dekret powołujący gen. Sikorskiego do dyspozycji ministra spr. wojsk.

Czy akt ten ma być wstępem do reaktywowania gen. Sikorskiego czy też do przeniesienia go na emeryturę, niewiadomo. Krążą pogłoski zarówno w jednym jak i w drugim kierunku, klucz zaś do rozwiązania zagadki spoczywa w Belwederze.

przypuszczenia, spośród których najbardziej prawdopodobnym wydaje się, że p. Aschmann przybył dla udzielenia szeregu wskazówek korespondentom niemieckim w Paryżu, oraz dla zbadania możliwości zawarcia konwencji prasowej francusko — niemieckiej o rozbioru moralnym. Co do tego drugiego zamierzenia, o gólnie wyraża się przypuszczenie, że nawet jeżeli istnieje, nie będzie mogło być załatwione pozytywnie ze względu na różnice stosunków we Francji i Niemczech.

„Echo de Paris“ zaznacza, że w Niemczech wódz decyduje o wszystkim. On nawet narzuca pewne poglądy (często pośrednio), prasie. Jej samodzielnosc jest problematyczna. Innezej wo Francji. W tym kraju demokratycznym i parlamentarnym, rząd należy od parlamentu i od opinji publicznej. Rząd musi informować społeczeństwo wiernie i nie może się liść żadnymi pobocznymi czynnikami. Zawarcie konwencji w znacznej mierze paraliżowałoby swoją rolę ruchów rzędu.

Na giełdach

GIELDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.23½, fran francuski 34.97, fran szwajcarski 171.30, funt szterling 26.25, marka niemiecka 197.50, szyling austriacki 98.75, korona czeska 21.70.

Monety: Dolar złoty 8.01½, rubel złoty 4.58½.

Dewizy: Berlin 212.85, Belgja 123.90, Gdańsk 172.82, Holandia 358.20, Kopenhaga 116.90, Londyn 26.21, Nowy Jork 5.29½, Nowy Jork (kabel) 5.29½, Paryż 34.93 i pół, Praga 22.12 i jedna ósma, Szwajcaria 171.60, Sztokholm 135.15, Włochy 45.34.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45.50, 4 proc. Poż. Dolarowa 53.25, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 116.25, 5 proc. Poż. Konwersyjna 66, 8 proc. Poż. Dillonowska 86.75, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68, 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawa 65.75, 7 proc. Poż. Śląska 67.25, 4 i pół proc. Listy Zast. Ziemskie 51.50, 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 59.25, 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 61. Akcje: Bank Polski 93.75, Lilpop 10.15, Starachowice 12.60, Haberbusch 36.50.



CORONA STERLING

to gwiazdka

dla każdego kulturalnego człowieka

Znaczna zniżka cen w okresie świątecznym.

Dogodne warunki kupna.

Informacje, pokazy, oferty

TEOFIL GLOECER

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, tel. 2.36.69 i 5.02.91